Rok XXXV. Olsztyn, na środę 27. kwietnia 1921 r. Nr. 96.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 4 mk.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531
Godziny przyjęć: od 12 do 1 w południe.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.

Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Wynik plebiscytu w Tyrolu. Ludność za przyłączeniem Tyrolu do Niemiec.

Innsbruck, 25 IV. W dniu wczorajszym odbyło się głosowanie ludności mające rozstrzygnąć, czy Tyrol pozostać ma przy Austrji czy przyłączyć się do Niemiec. Dokładne wyniki nie są dotąd wiadome. Jak donoszą, ze 150,000 uprawnionych do głosowania, około 90% oddało głosy. Przypuszczalnie 120 do 125000 głosowało za przynależnością do Niemiec. W samym mieście Innsbrucku głosowało 33.954 na korzyść przyłączenia Tyrolu do Niemiec, przeciwnych głosów było tylko 47, zaś 134 głosów zostało unieważnionych. Emigrantów było w Innsbrucku 2144, a z tej liczby prawie wszyscy głosowali na korzyść Niemiec.

(Głosowanie ludności Tyrolu, nazwać można głosowaniem prywatnem, albowiem decyzja o głosowaniu wyszła z łona prywatnych instytucji i komitetów. W każdym razie świadczy ono o silnie rozwiniętej agitacji niemieckiej w Tyrolu. Czy głosowanie to uznane zostanie przez państwa sprzymierzone, jest bardzo wątpliwem. Według dzisiejszych danych, koalicja zajmie w sprawie przyłączenia Tyrolu do Niemiec stanowisko przeciwne. Red.)

Krwawe starcie włosko-niemieckie w Bozen.

Innsbruck, 25 IV. (WTB). Jak donoszą z Bozen, przyszło do starcia między fascystami włoskimi a chłopami niemieckimi, którzy przybyli do Bozen na targ. Jedna osoba została zabitą, 43 rannych a wśród tego 8 osób ciężko rannych. W mieście panuje niepokój. W Innsbrucku, kiedy doszła ta wiadomość przerwano wszędzie koncerty i zgromadzenia a licznie zebrana ludność niemiecka urządziła przed konsulatem włoskim wrogą demonstrację, śpiewając patrjotyczne pieśni. Do zaburzeń nie przyszło.

Jak donoszą inne źródła, podczas rozruchów w Bozen, strzelano gęsto z rewolwerów i posługiwano się nawet granatami ręcznymi.

Nowe propozycje niemieckie.

Berlin 26. IV. Agencja Havasa donosi z Berlina o następujących czterech punktach, które być mają podstawą nowych propozycji niemieckich:

1. Zaproponowanie sumy, która znacznie przewyższa sumę proponowaną w Londynie.
2. Zaciągnięcie międzynarodowej pożyczki na zapłacenie pierwszej raty rocznej.
3. Przejęcie na siebie długów, które państwa sprzymierzone płacić mają Ameryce.
4. Oddanie części dochodów niemieckiej produkcji przemysłowej.

Nowa konferencja w sprawie odszkodowań.

Hythe, 25 IV. Dnia 24 bm. odbyła się w Hythe nowa konferencja w sprawie odszkodować, na której byli obecni obaj premierzy Lloyd George i Briand. Powzięto postanowienie zmusić Niemcy do natychmiastowego płacenia. Zajęcie obszarów węglowych Ruhry zostanie zniesione, skoro Niemcy sprowadzą zadawalniające rozwiązanie sprawy odszkodowań. Zajęcie nie nosi charakteru aneksji. Nic powzięto żadnych ostatecznych postanowień. Druga konferencja nastąpić ma 30 kwietnia.

Powrót do Ojczyzny.

Do 10 stycznia przyszłego roku tysiączne rzesze wychodźców polskich nad Renem i w całych Niemczech mają oświadczyć formalnie, czy chcą pozostać nadal obywatelami Rzeszy niemieckiej, czy też pragną powrócić do Ojczyzny Polskiej. Nie ulega wątpliwości, że wielka, a może przeważna część tych naszych Rodaków wyrzeknie się obywatelstwa niemieckiego a przyjmie polskie. Jest to bardzo prawdopodobnem wobec tego, że tam, na dalekiej obczyźnie, chociaż otoczeni przemożnymi wpływami innej kultury i innych warunków bytu, zdołali zachować nieskażonego ducha narodowego i wiarę w zmartwychwstanie i szczęśliwą przyszłość Polski, zdołali tego ducha i tę wiarę przelać w serca swych dzieci i wnuków.

Ten fakt, że kilkadziesiąt tysięcy rodzin wychodźców, czyli wogóle 3—400000 rodaków w przeciągu wymienionych w traktacie wersalskim 12 miesięcy po wykonaniu opcji powróci po kraju, stawia Polskę przed trudnem i ważnem zadaniem. Oto należy ująć tę powrotną falę, rozprowadzić ją po kraju, stworzyć dla niej właściwe warunki bytu.

Do zorganizowania akcji w tym kierunku powołanym jest w pierwszym rzędzie rząd polski, bezsprzecznie jednak powinien zainteresować się tą sprawą cały ogół społeczeństwa polskiego.

Dlatego też sprawa powrotu optantów do kraju, zatrudnia w dużej mierze umysły decydujących osób i przedstawicieli wychodźctwa. Zbadawszy nastroje wśród wychodźców spostrzeżono, iż większa ich część gotowa pójść jako osadnicy polscy na kresy wschodnie, zaś inna część, byle tylko posiadała jaki taki dach nad głową, stworzy sobie w Polsce własną przedsiębiorczością i pracą warunki bytu.

Zważyć bowiem należy, iż powracający wychodźcy, to przeważnie robotnicy, którzy muszą optować. Im właśnie należy udzielić jaknajwydatniejszej pomocy. Banki polskie zobowiązane są do tej pomocy w pierwszym rzędzie, gdyż oszczędności robotnika na wychodźtwie położyły podwaliny pod niejeden bank. Rola banków polega na wyszukiwaniu i finansowaniu placówek zarobkowych dla wychodźców. Wielu wychodźców zapragnie pozostać w górnictwie; wychodźców górnośląskich około 9000 będzie można umieścić na odzyskanym przez Polskę Górnym Śląsku, innych górników trzeba będzie skierować do Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Będzie należało złamać opór górnika dąbrowskiego, roszczącego sobie prawo wyłączności do tegoż zagłębia, chociaż strajkami i przewrotową agitacją dowiódł, że nie dorósł powołaniu. Światły i wyszkolony w swym zawodzie emigrant zaprowadzi pracę i postęp tam, gdzie panowało lenistwo i zastój. Wychodźtwo jest materjałem wyszkolonym, doświadczonym i przedsiębiorczym i ojczyzna w interesie własnego rozwoju powinna przygotować dla nich takie warunki, by nikt z nich nie był zmuszonym optować za Niemcami. Do stworzenia takich warunków wychodźcy przyczynią się w dużej mierze zaoszczędzonym groszem, około tysiąc emigrantów zadeklarowało już 21000 000 marek niemieckich. Niech również tyle złożą polskie instytucje kredytowe i drugie tyle organizacje robotnicze i Bank Robotników, a stworzy się niejedną placówkę twórczą i postąpi się na drodze do uniezależnienia gospodarczego Polski.

Co do rozkolonizowania powracających wychodźców, to wchodzą jedynie pod uwagę żyzne ziemie Polesia w województwie brzeskiem. Osadnictwo to nie wyrządzi żadnej narodowości krzywdy, gdyż ziemią ta jest właściwie niezamieszkałą przez nikogo. Wojna zredukowała jej ludność do 19 mieszkańców na km. kwadratowy. Nie należy atoli kolonizować tylko wsi, gdyż oddanie tam tylko rolników wydałoby ich na łup żydów; należy równocześnie osadzać po zżydziałych tamże miastach i miasteczkach robotników, rzemieślników i kupców. Akcja ta rokuje bezwzględne powodzenie, gdyż wychodźca jest dosyć przedsiębiorczym, aby mógł stworzyć na wschodnich kresach kupiectwo polskie, nabył w przemyśle Niemiec tyle doświadczeń, że potrafi tam wytworzyć przemysł, a w starszej generacji tak bardzo jeszcze kocha ziemię, że będzie ją uprawiał z miłością i pożytkiem.

Warunki nabywania ziemi są tam bardzo dostępne: Dziesięcina czyli prawie 1 ha (około 4 mórg) kosztuje tam 2—3 tysięcy marek polskich, w Wileńszczyź nie około 5000 marek. Powinny się stworzyć dwa specjalne, a współdziałające z sobą banki dla ujęcia w ręce osadnictwa wychodźtwa na kresach: Bank parcelacyjny dla kolonizacji wsi i bank pożyczkowy dla kolonizacji miast.

Przedewszystkiem należałoby utworzyć ścisłą komisję, którejby władze polskie nadały potrzebne kompetencje do przeprowadzenia ruchu emigracyjnego. Tworzenie osad na wschodzie nie jest łatwem, do jego przeprowadzenia należy zorganizować wychodźców wzdłuż torów kolejowych.

Aby zaś przedewszystkiem usunąć brak pomieszkań, powinienby Sejm polski nałożyć na wszystkie miasta w całej Polsce doroczny kontyngent nowych domów. Budownictwo wobec tego, że materjałów budowlanych jest w Polsce pod dostatkiem, a potrzeba przedewszystkiem tylko domów prostych i lekkich, nie powinno napotykać na trudności.

Jak podały niedawno gazety polskie, rząd polski zainteresował się bardzo sprawą powrotu wychodźctwa, i odbył już kilkakrotnie konferencje w tej sprawie. Rząd polski posiada naturalnie nadzieję, że jego akcja, popartą zostanie współdziałaniem lub nawet zakrojoną na szerszą skalę i niezależną akcją całego społeczeństwa polskiego. Jest to nietylko pożądane, ale nawet i konieczne.

Wśród wychodźców mających ochotę powrócić z Zachodnich Niemiec do Polski, panuje nietylko dziarski duch polski, ale i należyte zrozumienie sprawy oraz gotowość do intensywnej pracy na łonie wolnej Ojczyzny.

Naczelnik Państwa i Pomorze.

Pod takim tytułem pisze „Głos Pomorski“ jak następuje:

Delegacja pomorskiej organizacji wojskowej wyjechała w niedzielę do Warszawy, gdzie wręczyć miała Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji, złoty Krzyż Pomorski. Wyjeżdża ona na osobiste żądanie marszałka Piłsudskiego. Przez akt ten wręczenia mu krzyża walk o niepodległość Pomorza prezydent Rzeczpospolitej stanie się rzeczywistym obywatelem tych kresów zachodnich Ojczyzny naszej. Walczono tu przed naszą okupacją z bronią w ręku jak i robotą podziemną przeciw Niemcom. Walczono całą duszą Polaka, kochającego matkę Ojczyznę. Walczono, mimo tego, że zewnętrznie duch polski, zdawało się, wymarł i niemczyzna i hakata ogarnęła, tak przynajmniej twierdzili, serca polskie i wykorzeniła doszczętnie ducha polskiego z Pomorza, kazała zapomnieć, że kiedyś było ono polskiem.

I po cudzie, polski duch zerwał się na nogi i walczył, aby wrócić na łono matki Ojczyzny.

Potargał więzy łączące go z Berlinem i zwrócił się tam, skąd płynie jego historja, jego cała tradycja, jego umiłowanie.

Oswobodzony nawet, walczył dalej z wpływami obcymi i po roku, już z dumą rzec może: Pomorze już polskie.

Do macierzy wysłanie tej delegacji pomorskiej, organizacji wojskowej będzie jednym jeszcze węzłem wiążącym go na zawsze do Ojczyzny.

Naczelnik Państwa, jako dobry polityk, odczekał chwili. Wezwanie delegacji najpierw organizacji wojskowej pomorskiej jest dowodem, że Pomorze egzamin dojrzałości politycznej polskiej zdało.

Wielki fakt ten niech będzie zaczątkiem ścisłego związku z macierzą.

Pomorze całe z delegacją swej organizacji wojskowej wręczyło Naczelnikowi Państwa z krzyżem pomorskim akt obywatelstwa pomorskiego.

Pomorze całe teraz z chlebem i solą na przyjazd Naczelnika Państwa z dumą i niecierpliwością czekać będzie.

My, Polacy za granicą, czytając takie słowa z podziwem i radością patrzymy na to kochane Pomorze, które nam jest tak bliskie, — pod każdym względem. Z uznaniem to powiedzieć możemy, że ten fakt, o którym „Głos“ wspomina jest nowym postępem w odżyciu polskości na Pomorzu. — Silny duch polski na Pomorzu i na nasze życie narodowe wpłynie korzystnie. (B.)

Przegląd polityczny.

Polska.

Wymiana nót z Ukrainą.

Warszawa. Z powodu ratyfikacji traktatu pokojowego przez Ukrainę otrzymał minister spraw zagranicznych ks. Sapieha następującą depeszę od ukraińskiego zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych:

Ks. Sapieha, minister spraw zagranicznych, Warszawa.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Centralny Komitet wykonawczy Sowjetów Ukrainy na plenarnem swem posiedzeniu w dniu 17 kwietnia ratyfikował traktat pokojowy ryski. Proszę o zakomunikowanie tego faktu rządowi polskiemu i o złożenie serdecznych życzeń robotników i chłopów Ukrainy, którzy z radością witają ostateczne ustalenie pokoju i sąsiedzkich stosunków między Polską a Ukrainą.

Podp. Zastępca kom. lud. do spraw zagr. Kowalew. W odpowiedzi na ten telegram wystosował ks. Sapieha następującą depeszę:

Rząd polski, przyjąwszy do wiadomości depeszę zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Kowalewa, zawiadamiającą o ratyfikacji traktatu pokojowego przez Centralny Komitet wykonawczy Sowjetów Ukrainy, dziękuje za serdeczne życzenia i wyraża pewność, że ustalenie pokoju między Polską a Ukrainą będzie sprzyjało nawiązaniu przyjaznych stosunków, co stanowi o dobrobycie obu sąsiedzkich narodów.

Podp. Min. spraw zagran. Sapieha.

W sprawie wydania lokomotyw niemieckich.

Paryż. (EE.) Rząd niemiecki wystosował do konferencji ambasadorów notę, motywując odmowę wydania 354 lokomotyw Polsce. Jako powód odmowy Niemcy przytaczają rzekomą koncentrację oddziałów polskich na granicy niemieckiej oraz wojowniczą postawę Polski wobec Niemiec, co znajduje wyraz nietylko w artykułach prasy, lecz również w uczuciach tendencyjnych młodzieży polskiej. Ponieważ, jak głosi nota, stan ten jest groźbą pod adresem Niemiec, przeto rząd niemiecki domaga się zagwarantowania przez mocarstwa sprzymierzone nietykalności swego terytorjum ze strony polskiej.

Konferencja ambasadorów odrzuciła tę notę i utrzymuje swoje poprzednie stanowisko w tej kwestji.

Delegat polski do spraw konwencji tranzytowej polsko-niemieckiej zwrócił się w tej sprawie z energiczną notą do delegata niemieckiego Mutiusa, powołując się na konwencję, podpisaną przez Niemcy, w której sprawa dostarczenia lokomotyw została rozstrzygnięta w sposób pozytywny i przyjęta przez delegację niemiecką. Nota podkreśla, że w razie niedostarczenia lokomotyw, prowizoryczny układ tranzytowy między Niemcami a Polską nie będzie wykonany

Stan rokowań polsko-niemieckich w sprawie opcji.

Poznań. (EE.) W czasie od 12 do 20 bm. odbywały się w Poznaniu układy między przedstawicielami Rządu polskiego i niemieckiego w przedmiocie uregulowania wynikającej z traktatu wersalskiego sprawy opcyjnej obywateli obu państw. Wyniki układów zostały spisane we wspólnym protokole, który posłuży za podstawę do definitywnych układów, rozpoczynających się w najbliższych dniach w Paryżu.

Polska delegacja w stolicy Węgier.

Budapeszt. Przybyła tu polska delegacja dla spraw gospodarczych. Dworzec wschodni był bogato udekorowany w polskie i węgierskie sztandary. W chwili nadejścia pociągu z delegacją polską chór budapeszteńskiego Towarzystwa śpiewackiego zaintonował hymn polski, poczem członek magistratu Fock powitał gości serdecznem przemówieniem w w imieniu stolicy węgierskiej.

Na cześć bawiącej delegacji polskiej węgiersko-polska Izba handlowa urządziła uroczyste posiedzenie, na które zjawili się przedstawiciele rządu, miasta oraz szereg wybitnych osobistości z kół gospodarczych węgierskiej. Po mowie powitalnej prezydenta polsko-węgierskiej Izby handlowej Madarassy przemawiali sekretarz stanu Scitowski, prezydent budapeszteńskiej. Izby handlowo-przemysłowej Belatiny, b. minister spraw zagranicznych hr. Burian. Hr. Burian w mowie swej wskazał, że Polska jest dzisiaj potężnem, bogatem, silnem i zwycięskiem państwem. Natomiast Węgry krajem okrojonym, ubogim i spustoszonym. Węgry jednakowoż nie są stracone, gdyż będą walczyły i pracowały.

Na to przemówienie odpowiedział prezydent polsko-węgierskiej. Izby handlowej miasta Warszawy p. Julian Tołoczko, dziękując za serdeczne przyjęcie, zgotowane delegacji polskiej.

Niemcy.

Możliwość zmiany rządu w Niemczech.

Berlin. Francuskie min. spraw zagr. liczy się z możliwością ustąpienia obecnego rządu niemieckiego z chwilą rozpoczęcia przez Francję kroków karnych przeciwko Niemcom w obszarze Ruhry.

Berlin. Odmowa Ameryki pośredniczenia między Niemcami a Koalicją wywołała już przesilenie w Niemczech. Minister spraw zagranicznych Simons zgłosił wniosek o ustąpienie z gabinetu. Sądzi on, że wszelkie próby bezpośredniego przedłożenia niemieckiej propozycji odszkodowania będą bezskuteczne. Jest on jednak zdania, iż żadne próby nie powinny być zaniechane. Fehrenbach oświadczył, że bezwarunkowo należy uczynić ostateczną próbę nawiązania bezpośredniego kontaktu ze sprzymierzonymi, jakkolwiek jest przekonany o jej bezcelowości.

Niekorzystne stanowisko Ameryki.

Waszyngton. Rząd odmówił prośbie niemieckiej, żeby Harding pośredniczył w sprawie reparacji, rząd amerykański jest atoli gotów, pod warunkiem, że Niemcy przedłożą odpowiednią podstawę do układów, rozważyć sprawę, aby to przedstawić koaljantom w sposób dla nich przystępny, aby można co prędzej podjąć na nowo układy. Nota Hughesa wypowiada ponownie nadzieję, że Niemcy szybko sformułują propozycję, mogącą służyć za podstawę do układów.

Opinja Niemców o swoim rządzie.

Berlin. O nocie wystosowanej przez rząd Rzeszy do prezydenta Stanów Zjednoczonych, pisze „Germania“: Naród niemiecki może mieć zaufanie do sumienności i uczuć odpowiedzialności tych mężów, którym przypadło w udziale arcytrudne zadanie rządzenia, że rozważyli należycie wszystkie podstawy i możliwe konsekwencje tego kroku, który po raz drugi kładzie losy niemieckie w ręce potężnego narodu za Oceanem. Można mieć zaufanie, że prawo i sprawiedliwość jeszcze nie wymarły na świecie.

„Berl. Tageblatt“ pisze: Telegram do prezydenta Hardinga jest najwyższym dowodem zaufania, które kiedykolwiek naród jakiś żywił wobec głowy innego narodu.

„Tageblatt“ ma nadzieję, że mądrze i trzeźwo osądzający położenie mężowie w Waszyngtonie wystąpią z swem wielkiem moralnem znaczeniem, by światowa gospodarka wreszcie doszła do spokojnego portu.

Prasa prawicowa odrzuca krok rządu Rzeszy, sądząc, że ma mało widoków powodzenia.

O złoto niemieckie.

Berlin. Główny Bank Rzeszy miał oświadczyć, że przewiezienie złota do krajów obsadzonych, względnie do Kolonji jest niemożliwe ze względu na brak pomieszczenia w Banku Kolonji i możliwość kradzieży. Francja dotąd nie dała odpowiedzi na żądanie komisji odszkodowaniowej w tym kierunku.

Przeciwniemiecka armja ochotnicza.

Paryż. Wedle Chicago Tribune, marszałek Foch jest zdania, że we Francji i państwach sprzymierzonych znajdzie się 100.000 ochotników do utworzenia armji, która będzie użyta do służby strażniczej w obszarze Ruhr i Westfalji.

Rosja.

Święto 1-go maja.

Helsingfors. Dziennik moskiewski „Prawda“ donosi, że w Moskwie czynią się przygotowania do mającego się odbyć w tym roku niezwykle uroczyście święta majowego. W Kremlu będzie miała miejsce wielka parada, podczas której Lenin i Trocki odbiorą od czerwonej armji honory wojskowe, wszystkie teatry zapowiadają wspaniałe przedstawienia. Prawdopodobnie Lenin ogłosi amnestję dla niepolitycznych przestępców, ażeby uczcić zwycięstwo rządu sowjetów nad całym światem i dyplomatyczne zdobycze ostatnich miesięcy.

Ogólna sytuacja Rosji.

Paryż. (PAT). Z Helsingforsu donoszą o poważnych niepokojach i niezadowoleniu, panującem wśród robotników rosyjskich. Wiadomości te potwierdzają nawet źródła rosyjskie. Rząd sowjecki ratuje sytuację niesłychanym terorem, stosowanym wobec mienszewików i socjal-rewolucjonistów. Znaczenie i wpływy tych dwóch stronnictw jednakże wzrastają coraz bardziej wśród mas robotniczych.

BOLESŁAW PRUS. 84

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Slimak kończył jeść, a wciąż milczał. Hamer jeszcze kilka razy pociągnął dym z cybucha i nareszcie rzekł:

— No, co wy teraz będziecie robili w tej pustce?

Chłop otarł usta i odpowiedział:

— Sprzedom.

Hamer zaczął poprawiać tytuń w fajce.

— Macie kupca? — spytał.

— Wam sprzedom — rzekł Slimak.

Hamer zamyślił się i znowu coś majstrował przy fajce. Wreszcie odparł:

— Phy! kupić, kupię, kiedy wpadliście w taką biedę, ale mogę dać tylko siedemdziesiąt rubli za morgę.

— Niedawno dawaliśta sto...

— Pocóżeście nie brali?

— To prawda — rzekł chłop. — Każdy, jak może, korzysta.

— A wy nigdy nie korzystaliście? — spytał Hamer.

— I ja korzystałem.

— Wreszcie budynki spalone.

— Wybudujecie sobie lepsze.

Hamer znowu zamyślił się.

— Więc bierzecie? — spytał Slimaka.

— Co nie mam brać.

— I jutro pojedziemy do rejenta?

— Pojedziemy.

— A dziś wieczorem ugodziny się -- u mnie.

— Można i dziś.

— No, kiedy tak, — rzekł Hamer po chwili — to ja wam coś powiem. Ja wam dam siedemdziesiąt pięć rubli za morgę i ja nie dopuszczę, ażebyście tu zginęli. Waszą żonę odwieziemy na kolonję i pomieścimy w szkole. Tam ciepło. Oboje przezimujecie u nas, ja za robotę będę wam płacił jak naszym parobkom.

Aż podrzuciło Slimaka słówko »parobek«. Milczał jednak.

— Bo wasi gospodarze — kończył Hamer, podnosząc się z progu — oni wam nie dadzą pomocy. Oni nie mają chrześcijańskiego serca. To bydło... Bywajcie zdrowi.

— Szczęśliwa droga — odparł chłop.

Hamer odszedł. Przed zachodem słońca zajechały sanki i nieporzytomną Slimakową odwiozły na kolonię. Slimak jeszcze został na pogorzelisku. Przedewszystkiem wydobył z pod mierzwy woreczek ze srebrem, drugi z banknotami i ukrył je w kieszeniach sukmany. Potem zniósł do stajni resztę odzieży i sprzętów ocalonych z pożaru, a nareszcie rzucił paszy krowom. Zdawało mu się, że nieme stworzenia patrzą na niego z wyrzutem, jakby pytając:

— Co wy najlepszego robicie, gospodarzu?..

— Cóż mam robić?... — myślał chłop. — Jużci zostało mi trochę grosza, nawet sporo, ale co z tego? Choćbym się odbudował i konie kupił, to znowu coś wpadnie, bo miejsce nieszczęśliwe. Niemiec, jak tu osiędzie, złe odczyni; ja nie potrafię.

Wieczór zapadł, ale Slimak jeszcze kręcił się między zgliszczami, czując, że go coś tak trzyma w miejscu, jakby mu nogi przymarzły do ziemi. Więc zaczął pobudzać się do gniewu i sam przed sobą obmierzać swoją chudobę.

— Uu!.. psiakość... — mruczał. — Miałbym też czego żałować! Grunt jałowy, do ludzi daleko, za robków nijakich, a czego nie wypali słońce, zniszczy woda. Potobym chyba siedział, żeby się na mnie dorabiali złodzieje.

Gniew naprawdę w nim zakipiał; chłop plunął na ziemię, potrącił złamane wrota i tęgim krokiem poszedł w stronę mostu, nie oglądając się na zagrodę. W drodze spotkał dwu niemieckich parobków, którzy, z wesołą rozmową, szli nocować do jego sadyby. Na widok Slimaka zamilkli, ale, minąwszy go, poczęli cicho śmiać się.

— Jabym też z wami zimował, hycle?... — mruknął Slimak. — Niech ino mi chłopak wróci z aresztu i baba ozdrowieje, a pójdę w taki świat, że was nigdy oczy moje nie zobaczą...

Na pogodnem niebie zapalały się gwiazdy i księżyc począł wynurzać z poza lasu. Za mostem chłop skręcił na lewo i wkrótce stanął przy kolonii Hamera.

U wrót czernił się i pokaszliwał jakiś cień ludzki.

— To wy, panie bakałarzu? — spytał Slimak.

— Ja. Cóż, zgodziliście się sprzedać grunt?

Chłop milczał.

— Może to i lepiej.. Pewnie, że lepiej — ciągnął bakałarz. — Sami na tym kawałku nie wielebyście zwojowali, bo wam się nie wiedzie, a tak — przynajmniej uratujecie innych.

Obejrzał się i prawił zniżonym głosem:

— Ale potargujcie się u rejenta z Hamerami, bo im robicie łaskę. Jak z wami skończą, Knap odda córkę Wilhelmowi, wypłaci posag i jeszcze dopożyczy pieniędzy. Bez tego Hirszgold wygnałby ich na Święty Jan i sprzedałby folwark Grzybowi... Ciężki kontrakt podpisali z Żydem.

— To Grzyb kupiłby po nich kolonię? — spytał Slimak.

— Któżby inny? — szepnął bakałarz. Grzyb chce kupić dla syna..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 26 kwietnia 1921.

Kalendarz na środę: Zyty p., Anastazego, Teofila.
Wschód słońca o g. 4,40; zachód o g. 7,17.

Z Prus Wschodnich.

— **Patronat szkół i ochron donosi**: Nie spuszczamy z oka spraw któreśmy z poszczególnemi miejscowościami omówili i przedstawili władzom szkolnym. Walczymy dalej o przeprowadzenie naszych praw. Rozumiemy żale ludności, która tak długo czeka na urzeczywistnienie najgorętszych i słusznych żądań, lecz nie możemy wszczynać dalszych kroków aż przyjdzie opowiedź władz. Prosimy więc o cierpliwość, aż się okaże dobra wola wyższych czynników. W krótkim czasie musi się to wyjaśnić.

— **Zmiany astronomiczne.** Piękna planeta Venus, który obecnie świeci nad horyzontem, jako gwiazda wieczorna, szybko pocznie w najbliższym czasie niknąć, aby w maju ukazać się znowu, tym razem jako gwiazda poranna. Po drodze spotka się Venus z Marsem, który również zniknie powoli. Najciekawszy jednak w kwietniu jest Jowisz, który dotąd błyszczał wyraźnie w konstelacji Lwa, tak, że można było przy pomocy lornety polowej obserwować jego czterech satelitów, zaś przez niewielką lunetę wszystkie zaćmienia słońca i księżyców w jego okręgu. Jowisz przebiegnie następnie na wschód Saturna.

— **Podwyższenie kosztów sądowych w sprawach cywilnych.** Rada Państwowa uchwaliła podwyższyć koszta sądowe w cywilnych sporach prawnych w dwójnasób a w znacznym stopniu też i w sprawach karnych.

— **Izba rolnicza** na Prusy Wchodnie zbierze się w swym nowym składzie dnia 3. maja w Królewcu.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Policja aresztowała w ub. piątek złodzieja, który ukradłszy rower, jechał nim z Wartemborka do Olsztyna. Rozchodzi się o niejakiego robotnika Wilhelma Lipkę, urodz. dnia 15. 3. 1902 w Wanne w Westfalji, będącego obecnie bez pracy i pomieszkania. Ukradł on tego samego dnia przed południem urzędnikowi pocztowemu K. na dworcu w Wartemborku rower i udał się na nim do Olsztyna chcąc go tutaj sprzedać. Lipkę odstawiono do więzienia a rower zwrócono właścicielowi.

* **Odżywianie ubogiej dziatwy w Olsztynie.** Rokowania magistratu z Amerykańskim Stowarzyszeniem Przyjaciół, które postawiło sobie za zadanie, udzielać pomocy wybiedzonej ludności Europy, dojrzały do tego stopnia, iż można rozpocząć przygotowania w celu przeprowadzenia tego dzieła filantropijnego. Według umowy odżywiać się będzie dziatwę szkolną i pozaszkolną tudzież matki karmiące i kobiety będące w ciąży. Komisja amerykańska przekaże środki żywnościowe miejscowemu wydziałowi, który za nie odpowiada. Środki żywnościowe dostarczą Amerykanie bezpłatnie, tylko koszta transportu z Hamburga do Olsztyna w wysokokości 2 proc. od wartości środków spożywczych muszą być zwrócone. Sporządzaniem i rozdziałem potraw (dziennie 1000 porcyj) zajmie się miejscowy komitet. Dla pokrycia kosztów miasto pobierać będzie od osoby 25 fen. za porcję, atoli 10 proc. czyli 100 porcyj rozda się zupełnie darmo.

* **Izba karna w Olsztynie.** Przed sądem stawał robotnik Franciszek Sch., który kupił dwa skradzione fartuchy na wóz, będąc świadom tego, iż pochodzą z kradzieży. Wyrok brzmiał na 8 miesięcy więzienia. — Następnie zasiadali na ławie oskarżonych parobek Augustyn T. z Olsztyna, parobek Antoni Z. z Jondorfu, robotnik Karol P. i Marja K. z Olsztyna. Pierwszym trzem zarzucono kradzież a ostatniej przemilczenie kradzieży. Trzej oskarżeni zatrudnieni byli na majątku w zakładzie dla umysłowo chorych w Kortowie. Dnia 11. lutego br. włamał się oskarżony T. do szpichlerza zakładowego i skradł półtora centnara peluszki, którą oskarżeni T. i Z. przynieśli do Olsztyna, aby ją sprzedać. Zyskiem podzielili się wszyscy troje. Dalej ukradł oskarżony T. z zakładu 2 kury i dał je oskarżonej K. Sąd zawyrokował: oskarżony T. trzy miesiące więzienia, oskarżony Z. dwa miesiące, oskarżony P. sześć tygodni a oskarżona K. miesiąc więzienia. — Za sfałszowanie dokumentów, sprzeniewierzenie i oszustwo odpowiadał 14-letni chłopiec do posyłek Jakób R. Zatrudnionym on był w firmie Lewiński w Olsztynie. Pewnego razu otrzymał paczkę z 6 markami ażeby ją zaniósł na pocztę. Paczka jednak wysłaną została nieofrankowana. Wypadek ten nie zdołano wyjaśnić i musiano oskarżonego od winy uwolnić. Przy innej sposobności wysłał go kupiec Krixstanski, prokurzysta firmy, z telegramem na pocztę, wręczywszy mu 4 marki jako należytość za telegram. Chopak sprzeniewierzył je. Przy odbiorze przesyłek pocztowych ukradł przekazy pocztowe w sumie 600 mk. Podpisywał je nazwiskiem Krixstanski i kazał sobie pieniądze wypłacać. Oskarżony przyznaje, iż pieniądze te sprzeniewierzył. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia. — Za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży masła skazał sąd ławniczy w Ostródzie gospodarza Eryka L. i jego matkę na 200 mk. grzywny. Odwołanie się jego do sądu karnego w Olsztynie zostało odrzucone.

Z Powiśla

— **Nadzieje niemieckie.** Niemcy nie utracili nadziei rewindykacji oddanych Polsce terytorjów Prus Zachodnich. Znamiennem tego dowodem jest debata w sejmie pruskim, w ciągu której poseł niemieckiej partji ludowej Lawien krytykował próby rządu przydzielenia pozostałych części Prus Zachodnich do Prus Wschodnich. Poseł wyraził przypuszczenie, że należące dziś do Polski ziemie wrócą znowu do Rzeszy i dlatego należy utrzymać historyczną nazwę Prus Zachodnich. Reprezentant rządu oświadczył, że rząd solidaryzuje się w zupełności z duchem rezolucji.

Inne gazety donoszą znowu, że członkowie Niem. Stronnictwa Narodowego przedłożyli projekt pozostawienia nazwy »Prusy Zachodnie« dla tych trzech powiatów Regencji Kwidzyńskiej, które zostały przy Niemcach. Śmieszna to będzie regencja, lecz chodzi tu o pobudzanie patrjotyzmu Niemców zachodniopruskich i o ciągłe przypominanie idei odwetowej.

Z dalszych stron.

* **Gutsztat.** Na linji kolejowej Gutsztat—Olsztyn przytrzymano 2 mężczyzn z Olsztyna mających przy sobie 42 funty masła. Kupili oni to masło w mleczarni w Gutsztacie, płacąc 20 mk. za funt. Masło obłożono aresztem.

* **Królewiec.** Mimo licznych przestróg dużo jeszcze ludzi pozwala się przez cyganki otumanić. Wypadek taki zaszedł tutaj przy Prinzenstrasse. Do pewnego mieszkania zapukała cyganka. Dziewczynie, która jej otworzyła poczęła polecać koronki, poczem — niby od niechcenia— spojrzała na jej dłoń, oświadczając iż jest „chorą na oczy i niespełna rozumu". Jeżeli chce zdrowie swoje napowrót odzyskać, to musi jej dać „dużo pieniędzy" z któremi ona pójdzie modlić się do kościoła i o godzinie 5-tej po południu napowrót je przyniesie. Dziewczyna oświadczyła, iż nie posiada dużo pieniędzy. Na to cyganka znalazła radę: mianowicie nadaje się także biżuterja do tego eksperymentu. Jakoż dziewczyna dała jej duży srebrny medaljon z takimż łańcuszkiem oraz srebrny damski zegarek wartości 500 mk. Jak było do przewidzenia, już więcej swych rzeczy nie zobaczyła.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Policja gdańska aresztowała we wtorek przy Steindamm robotnika Ferdynanda Kutritza z Olsztyna, lecz bez stałego miejsca zamieszkania za uprawianie handlu fałszywemi djamentami. Z powodu oszustwa i niedozwolonego handlu ulicznego osadzono go w więzieniu.

* **Bydgoszcz.** W ostatniej chwili dowiaduje się »Dziennik Bydgoski« ze strony urzędowej, że Naczelnik Państwa po pobycie w Poznaniu zaraz wraca do Warszawy, dokąd powołują go ważne sprawy państwowe. Odwiedziny w Bydgoszczy na razie nie przewidziane.

* **Bydgoszcz.** W fabryce amunicji »Osowa Góra« pod Bydgoszczą przy wykręcaniu zapalników od granatów nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 3 żołnierzy, z których 2 zmarło, 1 zaś został ciężko ranny.

* **Poznań.** W czasie podróży Naczelnika Państwa do Poznania przybyła do pociągu deputacja 29 strzelców kaniowskich, stacjonowanego w Kaliszu z prośbą, by Naczelnik Państwa przybył na uroczystość sztandaru tego pułku. Naczelnik przyrzekł, że przybędzie na uroczystość w dniu 15 maja.

* **Wolsztyn.** Bawiące się dzieci wznieciły w pobliskiej wsi Jabłonowie ogień. Pastwa płomieni stały się 3 domy mieszkalne i 12 zabudowań gospodarskich. Straty są wielkie.

* **Ostrów.** Na pograniczu zastrzelił żandarm 15-letniego chłopaka Franciszka Paskowskiego z Piwonic pod Kaliszem. Chłopak aresztowany przez żandarma zaczął uciekać i mimo wezwania nie stanął, wobec czego żandarm strzelił i ugodził P. tak nieszczęśliwie, że tenże przewieziony do szpitala do Ostrowa, wkrótce zmarł.

* **Warszawa.** Zlot Sokołów naznaczony na lipiec b. r. zapowiada się nader licznie. Z poza granic Polski zapowiedzieli swój przyjazd Sokoli polscy z Ameryki, z Westfalji i Nadrenji, z Berlina, a także Związki Sokole Chorwacki i Sławoński. Unja gimnastyczna francuska przysyła na zlot drużynę wzorową z prezesem Uni na czele.

* **Kraków.** W najbliższych dniach spodziewany jest w Krakowie urzędowy przyjazd Naczelnika Państwa na jedyną w swoim rodzaju uroczystość uniwersytecką. Uniwersytet Jagielloński ofiarował Naczelnikowi Państwa tytuł doktora praw honoris causa. Będzie on pierwszym Naczelnikiem Państwa polskiego, którego stary Uniwersytet uczyni swym doktorem honorowym.

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** Pisma polskie na G. Śląsku donoszą; iż w najbliższym czasie odbędzie się proces przeciwko niemieckiemu komisarzowi plebiscytowemu Urbankowi za rozpowszechnianie na kilka dni przed plebiscytem specjalnie sporządzonych falsyfikatów »Katolika«.

* **Rybniki.** Do lokalu pisma polskiego »Katholische Volksztg« w Rybniku włamali się w nocy z soboty na niedzielę niewyśledzeni dotąd sprawcy i zniszczyli urządzenia redakcyjne oraz skradli rozmaite przedmioty. Wszystko wskazuje na to, że włamania dokonał oddział bojówki gdyż one tylko posiadają specjalne oddziały do niszczenia polskich drukarń i redakcji.

* **Katowice.** W lokalu gdzie się mieści francuska straż wojskowa na tutejszym dworcu kolejowym, francuski urzędnik kryminalny wykręcał ładunek z nabitej strzelby. Nieszczęście chciało, że nabój się wyładował i ugodził pewnego żołnierza, strzelca alpejskiego kładąc go na miejscu trupem.

* **Olesno.** Gazety śląskie zamieszczają notatkę o pewnym procesie, który żywo przypomina nasze procesy o ekscesy przeciw Polakom na Warmji i zapadłe w tych sprawach wyroki. Otóż dnia 11 bm. odbył się w Oleśnie na Śląsku Średnim proces przeciwko dwom b. żołnierzom Grenzschutzu, którzy w styczniu 1919 r. zamordowali ks. prob. Rudę w Mareinkach powiatu sycowskiego (miejscowość ta należy obecnie do Polski). Przed sądem stanęli introligator Lohmann z Prus Wschodnich i rolnik Niebling z miasta Bielefeld. Akt oskarżenia brzmi: Dnia 15-go stycznia 1919 przyszło na pograniczu pod Marcinkami do walki między wojskiem niemieckiem i wielkopolskiem. Dla wzmocnienia oddziałów niemieckich przybył do wsi oddział Grenzschutzu. Na probostwie zjawiło się niebawem 40 żołnierzy grenzschutzu między nimi także oskarżeni. Wezwali oni ks. Rudę do udania się z nimi do komendy, gdyż jest on aresztowany za szpiegostwo. Ponieważ ksiądz nie chciał iść przez wieś pod eskortą żołnierzy, zaproponował drogę polną. Żołnierze zgodzili się na to i po drodze księdza zamordowali. Sąd pruski w Oleśnie uwolnił oskarżonych, aczkolwiek prokurator uznał ich za winnych przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących i żądał dla nich kary po półtora roku. Oskarżeni oraz ich obrońcy bronili się, że ks. Rudy chciał uciekać i dlatego został zastrzelony. Publiczność przyjęła wyrok oklaskami i burzliwemi brawami.

* **Janów** pod Mysłowicami. Do składu kupca Leopolda Halka weszło 6 bandytów. Rabusie sterroryzowali przestraszonych obecnych ludzi w sklepie gotowymi do strzału rewolwerami i zabrawali gotówki 16 tysięcy marek, poczem wyszli i znikli z widowni. Zanim się wiadomość po gminie rozniosła, to rabusie byli już dawno za dziesiątą granicą.

Z Niemiec.

* **Berlin.** Prokuratorja niemiecka w Berlinie rozporządziła zaaresztowanie przywódcy partji komunistycznej Brandlera oraz 7 innych posłów komunistycznych, zarzucając im wszystkim zdradę stanu.

Ze świata.

Uroczystości duńskie.

Z okazji rocznicy bitwy pod Dybbol Hill, którą podczas wojny duńsko-niemieckiej w r. 1864 stoczyły wojska duńskie z Niemcami w Szlezwigu, odbyły się w całej Danji wspaniałe uroczystości. Była to bowiem od r. 1864 pierwsza okazja, gdzie Duńczycy mogli rocznicę tę obchodzić na polu bitwy.

Sojusz obronny.

Z Lublany donoszą, iż zawarcie przymierza zaczepno-odpornego między Francją, Czechami a Jugosławią jest już prawie gotowe. Sprawę tę przeprowadził generał Weygand, który niedawno był w Pradze. Jugosławianom przyrzeka się Saloniki. Gdyby chęć Austrji przyłączenia się do Niemiec nie zmalała, i gdyby dyplomatyczne środki okazały się bezskuteczne Jugosławia i Czechy otrzymają jak najdalej idące pełnomocnictwa.

Walki we Włoszech.

Rzym, Dzienniki donoszą o nowych krwawych starciach między fascistami a socjalistami w różnych okolicach Włoch. Rząd zapowiada energiczne zarządzenia celem przywrócenia spokoju.

W wielu miejscowościach przyszło do zajść między fascistami a komunistami. W Fajano było 7 zabitych. W San Sepolkro koło Florencji zostały w czasie zajść dwie osoby zabite a wiele rannych.

Bolszewickie zbrodnie w Armenji.

Ludność Erywania uciekła pod osłoną wojsk armeńskich, których ariergardy walczą przeciwko bolszewikom. Większa część miasta Erywania stoi w płomieniach. Bolszewicy skonfiskowali chłopskie posiadłości, a członków rządu armeńskiego pozabijali.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopca 14—16 lat do każdej pracy.
2. dla 1 chłopca 14—16 lat jako pasterza lub starszego samotnego człowieka do 20 sztuk bydła.
3. dla 1 starszego pastucha samotnego.
4. dla 1 akordnika z 10 dziewczynami.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla pastucha starszego i chłopca do 16 lat.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera. zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 ucznem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla 1 robotnika, bez szarwarku, żona chodzi do pracy
7. dla młynarza, zna się na rybołóstwie, zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku, żonaty.
8. dla kuczera lub włódarza, zgodzi się jako robotnik, jeden chłopiec jako szarwark.
9. dla włódarza lub akordnika.
10. dla kuczera z 2 dziewczynami.
11. dla robotnika, żona do pracy, bez szarwarku.
12. dla robotnika z 1 dziewczyną.
13. dla kowala, doskonały maszynista, pracował kilka lat w fabrykach.
14. dla robotnika, 1 szarwark, (zna się na robotach wodnych).
15. dla 1 żon. przodownika z 3—5 dziewczynami zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku dla 10 dziewcząt.
16. dla ceglarza żonatego.

T. Odrowski, Patron.

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Patronat Szkół i Ochron

komunikuje:

Panienki ze szkół ludowych, ponad 18 lat, z dobremi świadectw. i z dobrym charakterem pisma, mające chęć

wykształcić się na ochroniarki

niech zgłoszą się jak najprędzej w biurach związkowych. — Odpowiednie zaświadczenie naszego męża zaufania konieczne. — Przedłożyć należy także związkową legitymację rodziców. Szczególnie uwzględnia się córki rodziców będących w organizacji »Zw. Pol.«

Związek Polaków w Prus. Wschodnich

Jan Baczewski, sekr. na Warmię.

Franciszek Bartsch, sekr. na Powiślu.

CHŁOPCY

ze szkół ludowych ponad lat 14 z dobremi świadectwami i z dobrym charakterem, mający chęć

wykształcić się na nauczycieli,

zechcą się jaknajprędzej zgłosić w naszym biurze. Odpowiednie zaświadczenie naszego męża zaufania jest niezbędne. — Przedłożyć także legitymacje Z. P. rodziców. — Uwzględnieni będą przedewszystkiem chłopcy mniej zamożnych rodziców, którzy są członkami »Związku Polaków«.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekr. na Warmję: **Jan Baczewski.**

Ruch towarzystw.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 1 maja odbędzie się w Kwidzynie w Resursie zaraz po nabożeństwie zebranie Zawodowego Zjednoczenia na powiat kwidzyński. Na porządku obrad: 1. Wykład o Z. Z. P. 2. Wybór sekretarza. Mężowie zaufania przynieść mają z sobą spis członków, który przed nabożeństwiem o godz. 9 oddadzą w Resursie zwołującemu zebranie p. Kleinowi. Uprasza się o bardzo liczny udział członków.

Waplewo. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Waplewie odbędzie się w niedzielę dnia 1. maja o godz. 6 wieczorem na sali p. Beutlera. O liczny udział uprasza bardzo Zarząd.



Wielka sprzedaż

po każdej możliwej cenie w tygodniach przedświątecznych wszelkiej garderoby damskiej, męzkiej i dla dzieci.

Kostjumy damskie w modnych fasonach począwszy . . . . od mk.	125⁰⁰	**Ubrania męzkie** . . .	295⁰⁰
Płaszcze damskie duży wybór z dobrych materjałów . . . . . już po	98⁰⁰	**Paletoty i ulstry** już po	150⁰⁰
Spódnice bluzkowe po	36⁰⁰	**Spodnie sukienne** . po	58⁰⁰
Bluzki do prania . po	18⁰⁰	**Kamizelki sukienne** po	36⁰⁰
Materjały damskie na suknie i kostjumy za mtr. . . . . . już po	24⁰⁰	**Bawełna do tkania** nr. 16, kręcona niebielona, za funt angielski . . . po	35⁰⁰
		Materjały na ubrania męzkie, tylko dobre fabrykaty za mtr. . . . . . . już po	36⁰⁰



Każdy powinien niezwłocznie, bez przymusu kupna, nasz skład zwiedzić, a przekona się iż kupi u nas najtaniej.

W. Mulczyński, Wartembork

Rynek 94. (Właściciele: **Kowalski i Szulc.**) **Telefon 41.**

BANK LUDOWY

Spółka z nieograniczoną poręką

w Kwidzynie, (Resursa)

Herrenstr. 14 **Telefon 382**

Przyjmuje depozyty na korzystny procent.

Wymienia wszelką walutę obcą jak najkorzystniej.

Przekazuje pieniądze do innych banków.

Udziela pożyczek krótko i długo terminowych na dogodnych warunkach.

Kawaler

posiadający większe przedsiębiorstwo w Królewcu, ma zamiar zapoznać się na tej drodze z Polką w wieku 20–30 lat w celu późniejszego ożenku. Listy z fotografją uprasza się nadesłać pod lit. P. O. 140 do eksped. »Gaz. Olsztyńskiej«.

Cieślów

potrzebuje zaraz JÓZEF KNACK, budowniczy, Kwidzyn, Marienau nr. 38.

BACZNOŚĆ! RODACY!

Mularskie i ciesielskie prace,

wybudowania i przebudowania oraz wszelkie prace reperacyjne wykonuje po tanich cenąch

Józef Knack, budowniczy,

Kwidzyn, Marienau nr. 38.

Kropidła

małe i duże do nabycia w

Księgarni I. Pieniężnej.

ul. Dolno Kościelna 12. Telefon 533.